

Dr hab. Grażyna Topolska
Wydz. Medycyny Weterynaryjnej, KPiDW, Choroby Owadów Użytkowych, SGGW
w Warszawie

Jeszcze trochę o wykrywaniu i zwalczaniu zgnilca amerykańskiego pszczoł

Akty prawne o zwalczaniu zgnilca amerykańskiego pszczoł

Zgnilec amerykański pszczoł jest jedyną chorobą pszczoł podlegającą w Polsce obowiązkowi zwalczania na mocy ustawy z dnia 24 marca 2004 r. o ochronie zdrowia zwierząt i zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt. Zgodnie z ustawą każde podejrzenie wystąpienia zgnilca amerykańskiego pszczoł musi być zgłoszone służbom weterynaryjnym albo wójtowi (burmistrzowi, prezydentowi miasta). Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 14 września 2005 roku informacja o podejrzeniu wystąpienia zgnilca amerykańskiego zostaje przekazana do powiatowego lekarza weterynarii, który niezwłocznie podejmuje działania mające na celu potwierdzenie lub wykluczenie choroby, oraz uniemożliwienie rozwlekania choroby.

W celu rozpoznania choroby w podejrzanej pasiece pojawia się lekarz weterynarii w celu przeprowadzenia przeglądu rodzin pszczelich i pobrania próbek do badań. Czynność tę wykonuje także wtedy, kiedy pszczelarz posiada wynik analizy z laboratorium niebędącego na liście wyznaczonych laboratoriów. Określenie „niezwłocznie” oznacza najszybciej, jak to jest możliwe. Absurdalna byłaby próba dokonania przeglądu rodzin w okresie zimowym, ponieważ może doprowadzić do śmierci rodzin. Poza tym, gdy brak jest czerwiu, zaobserwowanie objawów choroby jest w większości przypadków niemożliwe. Co więcej przy braku lotów pszczoł nie ma zagrożenia rozwlekania zarazy przez pszczoły.

Po potwierdzeniu faktu wystąpienia choroby, pod nadzorem lekarza weterynarii prowadzone jest zwalczanie choroby poprzez leczenie chorych rodzin lub ich zniszczenie. Niszczenie wskazane jest, jeżeli w pasiece jest pierwsze ognisko choroby w okolicy i jeżeli chorych rodzin nie jest wiele. Za rodziny zniszczone z nakazu lekarza weterynarii przysługuje odszkodowanie w wysokości wartości rynkowej. Jako wartość rynkową przyjmuje się średnią obliczoną z 3 wartości, określonych przez powiatowego lekarza weterynarii i 2 rzeczoznawców z prowadzonej przez niego listy rzeczoznawców.

W okolicy wokół pasieki powiatowy lekarz weterynarii może zarządzić przeprowadzenie przeglądu pasiek celem wykrycia innych ognisk choroby (źródła choroby dla pasieki już rozpoznanej oraz ewentualnych miejsc rozprzestrzenienia choroby z pasieki). Jest to czynność bardzo potrzebna, ponieważ pozostawienie takich ognisk choroby, może być przyczyną zawleczenia ponownie choroby do pasieki leczonej. W celu zapobiegania rozwlekaniu choroby wydaje się zakaz wstępu do pasieki osobom postronnym, zakaz wprowadzania i wyprowadzania z pasieki produktów pszczelich, zakaz organizowania targów i wystaw z udziałem pszczoł.

Powiatowy lekarz weterynarii uznaje ognisko choroby za wygaśnięte, jeśli stwierdzi skuteczność zabiegów zastosowanych przy zwalczaniu choroby (lub likwidację chorych rodzin), a oczyszczanie i odkażanie zostało odpowiednio wykonane.

W wielu krajach europejskich prowadzi się radykalne zwalczanie zgnilca amerykańskiego pszczoł. Polega ono na paleniu całych uli wraz z rodzinami pszczelimi i zakażonymi narzędziami, ewentualnie paleniu rodzin i dezynfekcji sprzętu. Dzięki temu w wielu krajach bardzo znacznie ograniczono występowanie choroby. Obecnie działania skierowane są głównie na wykrywanie zakażenia zanim rozwinie się postać kliniczna choroby. W tym celu przeprowadza się badanie skriningowe (przesiewowe) próbek miodu, pszczoł, bądź okruchów wosku z dennicy.

Szybkie testy diagnostyczne do zwalczania zgnilca amerykańskiego pszczoł - pomoc czy zagrożenie

Produkowane przez firmę Vita Europe szybkie terenowe testy do wykrywania zgnilca amerykańskiego pszczoł mają być narzędziem w ręku inspektorów pszczelarstwa. Są to osoby wyszkolone w kierunku wykrywania i zwalczania chorób pszczoł. Ich zadaniem jest między innymi regularny przegląd rodzin pszczelich przynajmniej raz do roku. W przypadku zaobserwowania objawów nasuwających podejrzenie wystąpienia zgnilca amerykańskiego pszczoł test pozwala na szybkie potwierdzenie podejrzenia. Jeżeli wynik testu jest dodatni, natychmiast podejmowane jest działanie w celu likwidacji ogniska choroby, co bardzo usprawnia walkę z zarazą. Jeżeli wynik jest ujemny, próbki wysyłane są do laboratorium w celu przeprowadzenia bardziej zaawansowanych analiz, bowiem uzyskanie wyniku ujemnego nie świadczy o tym, że w rodzinie choroby nie ma.

W świetle powyższego powstaje pytanie, na ile test może być pomocny w przypadku jego zastosowania bezpośrednio przez pszczelarzy w naszym kraju.

Uzyskanie wyniku ujemnego nie świadczy o braku choroby, a może wprowadzić w błąd pszczelarza, który uspokojony zaniecha dalszych działań i doprowadzi do rozwoju choroby. Przy okazji chora rodzina jest źródłem zarazy dla rodzin w tej samej pasiece i okolicy.

W wypadku otrzymania wyniku dodatniego pszczelarz jest i tak zobowiązany do powiadomienia odpowiednich organów o podejrzeniu wystąpienia choroby, a lekarz przybyły na miejsce musi zgodnie z naszymi przepisami pobrać i przesłać próbki do badania. Jeżeli pszczelarz nie zgłosi podejrzenia wystąpienia choroby i podejmuje zwalczanie choroby na własną rękę, według prawa podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo karze grzywny. Podawanie antybiotyków, sulfonamidów powoduje skażenie produktów pszczelich. Sulfonamidy utrzymują się w miodzie do kilku lat. Antybiotyki rozkładają się szybciej, jednakże ze względu na brak określonej wartości MRL (pozostałości środka leczniczego w produkcie spożywczym) nie ma możliwości określenia, jak długo miód z takiej rodziny nie nadaje się do spożycia. Dlatego antybiotyki i sulfonamidy nie są dopuszczone w Unii Europejskiej do zwalczania chorób pszczoł. Ponadto podanie tych środków bez zastosowania odpowiedniego przesiedlania pszczoł i dezynfekcji nie likwiduje choroby, a jedynie maskuje jej objawy. Chora rodzina pozostaje źródłem zarazy. Jeżeli pszczelarz zlikwiduje rodzinę „po cichu”, pozbawia się możliwości otrzymania odszkodowania, jakie przysługuje za rodziny zlikwidowane z nakazu lekarza weterynarii. Ponadto zaprzepaszczona zostaje szansa na wykrycie źródła, z którego pszczoły przyniosły chorobę do pasieki i istnieje duże prawdopodobieństwo, że zakażenie nastąpi w tym samym miejscu ponownie.

Parę dodatkowych uwag o dezynfekcji

Przy zwalczaniu choroby w pasiece niezmiernie ważna jest dezynfekcja. W rozporządzeniu Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi sprzęt po oczyszczeniu wstępnym i umyciu poddaje się wypalaniu lub za pomocą produktów biobójczych określonych w przepisach o produktach biobójczych. Wypalanie można przeprowadzić płomieniem lampy benzynowej lub gazowej, ale jest to pracochłonne. Wygodną, tanią i szybką metodą jest wypalanie za pomocą słomy, jednak po kilkakrotnym wypalaniu (jeżeli ktoś ma pecha i zgnilec pojawił się u niego kilkakrotnie) wewnętrzne wymiary ula ulegają zmianie. Metoda ta nie nadaje się też do dezynfekcji uli styropianowych i poliuretanowych. Wybór odpowiedniego preparatu biobójczego należy do lekarza weterynarii, a decyzja nie jest prosta. Aby „Virkon S” (powszechnie stosowany w weterynarii w koncentracji 2%) niszczył przetrwalniki *Paenibacillus larvae* (nazwa bakterii po ostatniej reklasyfikacji), powinien być zastosowany przez 10 minut w koncentracji 90%. Stosowany czasem w Europie zachodniej tlenek etylenu jest substancją łatwopalną, a zabieg dezynfekcji jest skomplikowany. „Dismozon” - wymieniany w przewodniku metod dezynfekcyjnych w pasiekach („Hygiene in the apiary” - redakcja Titera) jest drogi. W opracowaniu tym zaleca się dezynfekcję jednościennych, drewnianych nadstawek i innych narzędzi pasiecznych poprzez zanurzenie na przynajmniej 5 minut w wosku parafinowym o temperaturze 150°C. W wielu krajach europejskich dezynfekcję uli prowadzi się przy użyciu promieniowania gamma-5 kGy (kilogrey, KJ/kg), lecz u nas metoda ta jest jeszcze mniej dostępna, niż opisane. Nic dziwnego, że w terenie lekarze weterynarii często zalecają dezynfekcję przy użyciu sody kaustycznej, której nie ma w aktualnym wykazie produktów biobójczych, ale jest stosunkowo skutecznym środkiem dezynfekcyjnym przy zgnilcu amerykańskim. W wymienionym już wyżej przewodniku zalecany jest zasadowy roztwór podchlorynu sodowego (podchloryn sodowy z sodą kaustyczną).

Miód z rodzin chorych może być odwirowany. Nie jest szkodliwy dla człowieka, lecz nie powinien być przechowywany ze względu na niebezpieczeństwo rozwlekania choroby. Dlatego powinien być jak najszybciej zastosowany do wypieków. **W żadnym wypadku nie wolno podawać go pszczołom nawet po rozcieńczeniu i przegotowaniu** (przetrwalniki *Paenibacillus larvae* zawieszane w miodzie wytrzymują temperaturę 100°C przez 5 dni). Metoda ta skuteczna jest przy niszczeniu spor *Nosema* spp., a nie przy zgnilcu amerykańskim.

Plastry po odwirowanym miodzie nie nadają się dla pszczół. Można je przetopić. Uzyskany wosk nadaje się do produkcji węzy dopiero wtedy, jeżeli zostanie poddany obróbce cieplej w temperaturze 121°C przy ciśnieniu 0,1 MPa w ciągu 30 minut. Przed wirowaniem miodu należy jednak się mocno zastanowić, czy nie będzie bardziej ekonomiczne zniszczenie nie tylko plastrów z czerwiem, co przy zgnilcu amerykańskim jest konieczne, ale także plastrów z miodem.

Niniejszy tekst jest krótkim uzupełnieniem/komentarzem do zamieszczonych w ostatnich numerach „Pszczelarstwa” artykułów pana dr. hab. Zbigniewa Lipińskiego i pana dr. Janusza Bratkowskiego.